

do kolegium katolickiego wysłanego delegata. Kolegium katolickie w Petersburgu chciało wszystkich księży w Polsce. oderwać od posłuszeństwa kościołowi katolickiemu i naznaczyć nam białego cara na najwyższą głowę duchowną. Ks. biskup Lubieński, należał do tych ludzi, którzy tak długo wierzyli Moskalom, póki się o ich dzikości sami nie przekonali na sobie. Aresztował go przysłany generał Moller.

Austria i Węgry. D. 13. b. m. odbyło się we Lwowie Zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono nie wysłać delegacji do Rady państwa, bo tam jest większość Niemców i naszych zawsze przegłosują. Tożsamo przygotowują się zgromadzenia ludowe i wyborów po różnych miastach Galicji, aby postanowić sposób, jak mamy postępować dalej, abyśmy od Rządu uzyskali takie prawa jakie się zgadzają z naszymi potrzebami narodowymi. Abyśmy mieli wszystkie szkoły polskie i ruskie, ale nie niemieckie, abyśmy płacili mniejsze po atki, aby wszystkie nrzęda były polskie i wszyscy urzędnicy krajowcy nie cudzoziemcy Niemcy nie znający naszych stosunków.

Czeskie gazety wzywają Słowienców z Krainy, Styryi i Tryestu aby nie brali udziału w radzie państwa. Jakaż korzyść z tego? My niebchemy naszych delegatów do rady państwa wysłać. Czesi nie wysyłają i chcą aby i Słowienicy nie wysyłali. Jeżeli my wysłamy delegatów to tak samo będzie jak dotychczas. Nasi czy będą głosować za jakim prawem czy nie będą to Niemców o to głowa nie zaboli, bo ich jest większość, i postawią na swoim i co zechcą to przegłosują. Nasi posłowie już przeto samo, że siedzą w radzie państwa wkładają na nas obowiązek przyjmowania tych wszystkich ciężarów, co w Wiedniu Niemcy uchwalili. A my tego nie chcemy. Przecież nie było konstytucyi i nie wybieraliśmy posłów, bo za nas ministerstwo radziło, a teraz wybieramy na to, aby byli świadkami jak na nas różne ciężary nakładają i aby nam potem mogli powiedzieć, płacicie podatki większe i dawajcie więcej rekrutów i uczcie się po niemiecku na uniwersytecie, bo byliście przy uchwaleniu prawa więc jesteście obowiązani dopełnić tego coście wzięli na siebie. Wolemy my niech nasi posłowie do Wiednia nie jadą, to przynajmniej będziemy wiedzieć żeśmy na siebie batoga nie pomagali kręcić, przynajmniej będziemy wiedzieli, że nam tak samo narzucają teraz ciężary jak dawniej, ale my się do tego nie przyczyniamy.

Ministerstwo wiedeńskie wydało rozporządzenie dotyczące się zaprowadzenia języka polskiego w urzędach galicyjskich. To rozporządzenie tak jest zawikłane i tak układane dwuznacznie, że nie wiedzieć kiedy ma obowiązywać urzędników i strony, a kiedy nie? Jednym słowem nie daje nam nic nowego, oprócz tego co już dotychczas posiadamy, a odbiera prawa naszym sejmowi, do którego należy stanowić o języku, jakiego urzędnicy w kraju mają używać. Ministerstwo takimi prawami chce nam oczy zamydlić, ale my wiemy, że takie próżne słowa na nic się nam nie przydadzą.

Nietylko my nie jesteśmy zadowoleni z gospodarstwa większości niemieckiej w Wiedniu, ale i inni Słowianie należący do berla austriackiego. Czesi dopominają się także swobodniejszych praw dla swojego narodu. Chcąc tym dążnościom odjąć siłę, zaprowadziło było ministerstwo wiedeńskie w Pradze, stał wyjątkowy, ale ich to z drogi obranej nie zwicnęło. Dziś przetrwawszy stan obłędzenia, odbywają jak dawniej zgromadzenia ludowe (co i u nas już się z korzyścią dla narodu rozpoczęło) i zawiązują polityczne towarzystwa. Przy poświęcaniu chorągwi towarzystwa gimnastycznego zebrało się 30.000. narodu. Widać, że Czesi lepiej sprawy narodowe od nas pojmują. W celu popierania spraw narodowych, zawiązało się w Pradze towarzystwo: Słowiańska lina. Czesi, powinni nam być przykładem, kiedy sami nie umiemy iść naprzód.

Francya. Jak wiadomo, cesarz Napoleon III. przez cały czas swego panowania starał się przytłumić wszelkie usiłowania Francuzów do wolności. Aresztowania i wydalanania z kraju powtarzały się tam bardzo często. Oprócz tego starał się Napoleon zyskać dla siebie klasę robotniczą, nadzwyczajnie liczną w Paryżu.

Tymczasem pokazało się podczas ostatnich wyborów do ciała prawodawczego, że się lud francuzki nie da obalamucić. Napoleon postawił i popierał kandydatów rządowych, Paryżanie i mieszkańcy innych miast, postawili na kandydatów, ludzi znanych z partyotyzmu. Naród swego dokazał, do ciała prawodawczego wybrano ludzi niezawisłych i śmiałych, którzy zawsze sprawy narodowej strzegli i nie służyli rządowi. Podczas wyborów zachowali się Francuzi godnie. Odbywały zebrania liczne tysiące wyborców, a spokój publiczny nie był zakłócony. Ale Napoleona to martwiło okrutnie, że do ciała prawodawczego nie przeszli jego zausznicy, starał się więc zemścić na Paryżanach. Rozpuścił swoich agentów i szpiegów wieczorem w Paryżu, którzy zaczynali spiewać zakazane pieśni, i wykrzykiwać wiat na cześć Rocheforta, człowieka bardzo lubionego i popularnego w narodzie. Paryżanie pracując po całych dniach, wychodzą wieczorami na świeże powietrze i tysiącami snują się po ulicach. Słyszac ulubione zakazane pieśni i wywoływane nazwisko Rocheforta, łączyli się z krzykaczami i dalej spiewali i wołali: niech żyje Rochefort! Tłamy prędko urastały w wielkie masy i przeciągały przez miasto. Wtenczas Napoleon wysłał policję i wojsko i kazał im rozpedzać zbiegowisko. Ani wojsko nie żałowało ludu, ani zebrany lud nie oszczędzał napadających żołnierzy. Ale żołnierze uzbrojeni lepiej więcej szkody wyrządzali w tłumie. Mnóstwo było rannych, a do wjeźdzenia przez trzy dni przeszło 1.000 ludzi zamknęli. To było wieczorami. W dzień najspokojniej cesarz Napoleon przejeżdżał się po Paryżu i to bez straży, a jego policja aresztowała tych ludzi, którzy są przeciwnikami Napoleona i cesarstwa, a dążąc do wyrzucenia z Francji tego tyrana. — Cawilowo on tryumfuje, ale reprezentanci narodu będą się domagać w ciebie prawodawczem więcej wolności. W ostatnim tygodniu zamknięto także czterech redaktorów. Napoleon widząc że naród swoich swobód się domaga, mówi, że zamysła Francuzom przyznać niektóre prawa.

Włochy. Z Rzymu donoszą, że dwór papieża jest z Moskałem w dobrych stosunkach. W Rzymie ma stale zamieszkać poseł moskiewski, już teraz odnawiają pałac poselstwa moskiewskiego.

Od wydawnictwa.

Z tym numerem kończy się kwartał drugi. — Upraszamy tych pp. przedpłacicieli, którzy tylko kwartalnie prenumerują, lub jeszcze przedpłaty za drugi kwartał nie uiszcili, o spieszne nadesłanie należności, by wcześniej dalszy nakład oznaczyć można, i Sz. pp. przedpłaciele zwłoki w odbiorze numerów nie doznawali. Ci Szan. Panowie, którzy mniej lub więcej, niż kwartalna prenumerata wynosi, przysłali — raczą przy dalszej przedpłacie, podług niżej wymienionej ceny swą przesyłkę wyrównać.

Przedpłata kwartalna we Lwowie wynosi 30 ct., półroczna 60 ct.; na prowincyi zaś kwartalna 36 ct., półroczna 72 ct.

Zamówienia z prowincyi przyjmują się pod adresem: „Redakcja „Rękodzielnika“ we Lwowie pod l. 834^{1/2}.

Jeżeli kogo z Sz. pp. przedpłacicieli jaki numer „Rękodzielnika“ nie doszedł, raczy takowy nieopieczonowanym i niezapłaconym listem zareklamować.

Egzemplarze z pierwszego półroczu są jeszcze w małym zapasie.

Nr. 13. wyjdzie dnia 4. Lipca 1869.